Kronika Soborowa.

XXV.

Rzym, 2 czerwca 1870. (List spóźniony).

I.

1. Rewolucya i Sobór. — 2. Śmierć biskupa Cardozo. — 3. Dr. Pichler świadczy o wolności Soboru. — 4. Adres konsultorów deputacyi *de Fide*. — 5. Ormiańscy biskupi i ich wypalenie się z Rzymu. — 6. Mówcy, postulat Kettelera i wiadomość o sesyi publicznéj. — 7. Koleje każdego schematu. — 8. Pionier dyplomatyczny hr. de Bray. — Prawdomowność polskich gazet. —

1. W chwili błogiego działania Soboru, naczelnicy rewolucyi nie stoją bezczynnie: ręka Mazziniego sieje wszędzie nasienie przewrotu. W Europie mianowicie niebezpieczeństwo zdawało się bardzo widoczném: we Francyi, Włoszech, Hiszpanii, Portugalii, Austryi, Irlandyi rządy w smutnym znachodzą się stanie, gdyż nie wiedzą ani jak pogodzić stronnictwa nieprzyjazne, ani wymyślić nie potrafią środków do zgniecenia żywiołów niespokojnych.

Rzym tymczasem spokojny. I tu wprawdzie nasyłają agitatorów i tu wtręty rewolucyjne zuchwale miny pod koszary założyć usiłują, ale Opatrzność czuwająca tak wyraźnie nad wiecznêm miastem, odsłoniwszy niecne zamiary — zamachy udaremniła. Z tém wszystkiem jednak spokój w Rzymie niezachwiany, Ojcowie najspokojniéj radzą nad dobrem Kościoła. Na około terytoryum papiezkiego (dziś tak uszczuplonego), krążą bandy Mazzinistów, kto wie z jakiemi zamiarami, a Rzym spokojny, bo wie, że Duch św. czuwa nad jego losem. Dopóki Sobór trwać będzie, rewolucya europejska nie zdoła nic na jego stanowczą niekorzyść przedsięwziąść. Słusznie też zauważa *Unita cat.* w jednym artykule swoim o rewolucyonistach mówiąc: *Fiant immobiles quasi lapis, donec pertranseat populus tuus Domine.*

Kościół zebrany w Rzymie na Soborze i nieprzyjazne falangi jego nieprzyjaciół, jakżeż dobrze przedstawiają podobieństwo ludu wybranego Izraelskiego, kiedy przekracza morze czerwone, aby wydobyć się z niewoli Egipskiéj. Faraon z zastępami swemi goni za nimi, ale Bóg udaremnia jego usiłowanie, sit immobilis quasi lapis. Naród katolicki wiedziony przez Papieża, nowego Mojżesza, ucieka przed niewolą błędu i przewrotności, przebywa czerwone morze rewolucyi, któréj bałwany cudownie się cofają, aby przejście mu ułatwić. A cofać się poczęły od chwili zwołania Soboru. Przypominamy sobie, że bardzo wielu obawiało się, że wypadki zagrażające nie pozwolą się zebrać Ojcom do Rzymu.

Ileż Faraonów runęło w otchłań, chcąc powstrzymać rozwijanie się dzieła bożego! Tymczasem od Mentany aż do memoryałów antisoborowych mamy dowody, że Wszechmocny uczynił ich prace bez skutku, *immobiles quasi lapis*, aż naród wybrany się nie przeprawi. Sobór postępuje daléj i daléj, może powoli, ale zawsze naprzód, a bałwany rewolucyi rozwarte przed nim, jako mur, acz grożą Rzymu zalaniem, nawet stóp jego nie zamaczają. —

Napoleon III. złym wypadkiem plebiscytu byłby Soborowi zaszkodził niezmiernie. Bóg nie pozwolił Gambecie i Rochefortowi tryumfować, bo ich zwycięztwo oddziałałoby niekorzystnie na w Rzymie zgromadzony Sobór, a możeby go całkiem rozwiązało. Żywioły niespokojne we Włoszech nie szkodzą Kościołowi, bo Bóg tego nie chce. Istotnie nigdy nie byli Włosi tak usposobieni do zaburzeń, jak właśnie dzisiaj Zachęcają ich do tego żywe przykłady, na które własnemi patrzą oczyma, podżega ich niedola materyalna, podatki wygórowane; ale wielu rozsądniejszych ufność pokłada w Soborze, a nie w czerwonéj zmorze rewolucyjnéj.

Nasza siła w Panu, bo jego imię potężne. Pod tchnieniem jego woli rozstąpiły się wody, a nawożytny Faraon pysznie wołał: Prześladować ich będę, a doścignąwszy ich nasycę żądzę, mieczem dobytym własną ręką ich zgładzę!

— Ale na czele ludu krwią z niewoli okupionego, postępuje Zbawiciel i za jego sprawą dobiegł już do świętéj stolicy; narody się radują, a książęta Edomscy, naczelnicy Moabitów drżą, — mieszkańcy Chananejscy, w osłupieniu. Bodaj strach uderzył na nich z ramienia Bożego, bodaj pozostali nieszkodliwemi jako kamień; dopóki lud wybrany, Kościół katolicki nie zamknie z tryumfem obrad soborowych, dopóki nie zatwierdzi na górze Synai przykazań obowiązujących wszystkich wiernych.

---

2. Mgr Cordozo-Ayeres, urodzony w Recisi w dyecezyi Olinda dnia 18. grudnia 1821., zakończył żywot swój doczesny w Rzymie 14. z. m. Exekwie odbyły się w kościele S. Maria in Vallicella przy nader licznym udziale biskupów, a mianowicie amerykańskich. Prekonizowany był na biskupa Olindy w Pernanbuco w (Brazylii) d. 20. grudnia 1867. Jakie były zasługi zmarłego świadczy odezwa nekrologiczna rozdana wszystkim Ojcom Soboru:

Podpisany Prymas Brazylii spełniając bolesny obowiązek, zaprasza OO. Arcybiskupów i biskupów obecnych w Rzymie na Soborze powszechnym, aby pomodlili się za duszę zmarłego sufragana mojego Franciszka Cordozo-Ayeres, biskupa z Olindy, który zasnął w Panu ze świętą rezygnacyą, po południu d. 14. b. m. w mieszkaniu Szanownych OO. Filipinów przy kościele zwanym Chiesa Nuova, po krótkiéj chorobie sześciodniowéj, w r. 49 życia, strawionego na posłudze bożéj, przez 20 lat w instytucie della Caritá głównie w Anglii, Irlandyi, a przez 2 lata na stolicy biskupiéj w rodzinném mieście.

Exekwie odbędą się w Chiesa Nuova o 8. przed poł. d. 16. b. m.

Rzym 14. maja 1870.

Emanuel, Arcybiskup z Bahia
Prymas Brazylii.

3. Znany Dr Pichler, naczelny bibliotekarz Petersburski i apostata w dodatku, który niedawno w Rzymie bawił, aby się z bliska sprawom soborowym przypatrzyć, w dzienniku *Wiener Presse* ogłosił swoje uwagi. Między innemi ważne są jego słowa wypowiedziane o Soborze, gdy mówi: 1) „Co do głównego zarzutu, jakoby na Soborze brak był wolności, zupełnie inny sąd sobie o téj rzeczy w Rzymie wyrobiliśmy. Zdaje nam się, że jeszcze *żaden Sobór tak nie był wolnym i niezawisłym, jak obecny*. Konstytucyonalna mniejszość zawsze skarżyła się na brak wolności.

2) „Mniejszość oddawna się skompromitowała i stanęła na stanowisku zupełnie niepodobném. Mniéjszości zwycięztwo doprowadziłoby Kościół do smutniejszego stanu, aniżeli zwycięztwo ultramontanów.

3) „Nie prawdą jest twierdzenie autora „rzymskich listów“ w *Allg. Ztg.*, że biskupi niemieccy w Rzymie, tak zadziwiające w Rzymie zrobili postępy. Niczego się nie nauczyli, ale téż nic nie zapomnieli. Tylko doznane lekceważenie, upokorzenie w obec młodszych kolegów, uraziło niejednego starszego i poważniejszego, który przecież miał się za dobrze usposobionego dla Papieża i zrobiło z niego oponenta. Kuryi rzymskiéj to oddać trzeba, że dosyć dobrze zainformowana jest, ażeby ocenić umysłową zdatność biskupów.

4.) „Infalibiliści nie zasługują na takie deptanie jakie ich spotyka w „listach rzymskich.“ Nie należymy zaprawdę do nich, ale *suum cuique*. Można o kierunku biskupa Martina z Paderbornu i Kettelera z Moguncyi mieć zdanie jakie się podoba, jednak są to najuczeńsi teologowie między biskupami północnoniemieckiego związku. Gdy Dra Martina biskupem zamianowano, radowały się cały Niemcy, że uczony teolog piastować będzie to dostojeństwo.

---

4. — Adres konsultorów deputacyi dogmatycznéj *de Fide* do Ojca św. w sprawie nieomylności oparty na gruntownéj pracy Dra *Cardoni*, Arbpa z Edesy*) podajemy niniejszém w przekładzie z podpisami najsławniejszych teologów, między którémi znajduje się Dr. *Schwetz* z Wiednia, chociaż jego ordynariusz loci innego jest zdania. Otóż w przekładzie polskim brzmi:

„Ojcze Święty! Wśród życzeń, jakie największa część biskupów, duchowieństwo i wierni Chrystusowi obecnie objawiają, ażeby, dogmatycznie zatwierdzono przywiléj nieomylnego nauczycielstwa, którym uposażył Chrystus Jezus w osobie św. Piotra rzymskich Papieży następców swoich, a który tradycya ciągle w kościele mieszkająca uznała, — mniemamy, że nie wolno nam zdania naszego zamknąć w piersi. Dla tego składamy u stóp Jego Swiętobliwości wyraz naszego uniżonego usposobienia poddając się Tobie pod każdym względem jako synowie Ojcu, a głównie dzięki składamy za to, że gorące postulata bardzo licznych biskupów o wniesienie sprawy nieomylności na Sobór Watykański przyjąć raczyłeś. Życzenia nasze spełnią się tak jak ich urzeczywistnienia jednogłośnie się spodziewamy, skoro Sobór powszechny, z woli i władzy Jego Świętobliwości zwołany dołączy naukę o nieomylności rzymskiego Papieża uroczystym dekretem do artykułów wiary, świadcząc, że tak wielka powaga przez Boga nauczycielowi całego kościoła nadana wzmocni i pokrzepi za pomocą owego zapewnienia wszelką władzę, biskupią i świecką, duchowego i doczesnego porządku.

Tak usposobieni zgadzamy się na dzieło niedawno na ten cel wydane przez Najczcigodniejszego Arcybiskupa z Edesy, radując się z jego koleżeństwa jako teologowie papiescy; w dziele tym bowiem dowodzi głównie, że objawioną jest prawdę bożą, iż najwyższa głowa kościoła odebrała przywiléj nieomylności w przedmiotach wiary.

Przymując to, Ojcze św. nie skąp dla nas i dla naszych Apostolskiego błogosławieństwa, gdyż serdecznie, żarliwie Ciebie prosimy o to, co synowie pragną od najukochańszego Ojca swojego.

Podpisy pod powyższym adresem konsultorów dogmatycznéj komisyi Soboru są następujące:

1. Jan *Perrone* S. J. — 2. Jan *Schwetz*. — 3. *Bonfilius* Musa Serwita. — 4. Antoni Maria *Adragna*. — 5. Fr. Tomasz *Maria Martinelli* Augustianin. — 6. Szymon *Jaquenet* z Rheims, — 7. Szczepan *Moreno Labrador*, Hiszpan. — 8. Kan. Kamil *Sartori*, rektor Seminaryum rzymskiego. — 9. Józef *Pecci*. — 10. Kanonik Placid *Petacci*. — 11. Karól *Gray* z Poitiers.

5. — Kwestyą Ormian Antoniańskich jako w gruncie rzeczy początek swój biorący po za Soborem pominąłbym milczeniem, gdyby nie przydarzyła się właśnie w Rzymie podczas Soboru a mianowicie gdyby dwaj biskupi, jako członkowie Soboru nie byli się wydalili bez pozwolenia deputacyi uniewiniań jakoby na urąganie się z dyscypliny Soborowéj. Zapisuję przeto następującą wiadomość. Msgr. Kasagnian który chyłkiem wyniósł się z Rzymu z Ormianami, napisał do Papieża z Ankony z oświadczeniem przywiązania i czci dla niego. Powiada, że uszedł z Rzymu ponieważ sądził, że osobie jego zagraża niebezpieczeństwo, skoro ujrzał żandarmów którzy obsadzili bramę konwentu. Już stąd przekonać się można jakie groziło mu niebezpieczeństwo, kiedy on wraz z 40 zakonnikami opuścił klasztor bez najmniejszéj przeszkody. Twierdzą na pewno, że tak Msgr. Casagnian jak zakonnicy odebrali z poręki rządu francuzkiego paszporta i koszta podróży.

6. Kardynał Patrizi, wikaryusz Jego Świętobliwości, prodziekan św. kollegium z powodu podeszłego wieku i choroby dziekana kard. Mattei zabrał pierwszy jak wiadomo głos w dyskusyi o nieomylności. Po nim przemawiało już wiele mówców, a najwięcéj z obozu mniejszości. Lista zapisanych do głosu 80. Zdaje się, że mniejszość tak bardzo nie jest niezadowolniona ze schemata przez komisyą ułożonego.

Korespondent do *Français* zauważa, że przy wszystkich schematach rozdanych Ojcom znajduje się odpowiedni kanon wraz z anatematem, przy schemacie o nieomylności braknie kanonu.

Ta sama korespondencya donosi, że nowy *postulat* o nieomylności redakcyi Mgra. Kettlera a podpisany przez mniejszość wręczono prezesom Soboru.

Twierdzą z pewnością, że w dzień Zielonych Świątek nie odbędzie się sesya publiczna i że nastąpi dopiero w dzień św. Piotra i Pawła.

7. Ażeby czytelnicy powzięli wyobrażenie o ścisłym rozbiorze jakiemu ulega każdy schemat, nie będzie od

*) Elucubratio de dogmatica definibilitate infallibilitatis.

rzeczy w téj materyi kilka słów powiedzieć. Po raz pierwszy przekładają schemat komisye teologów papiezkich; biskupi piśmiennie robią swe uwagi. Na podstawie owych uwag deputacya Ojców Soboru, do któréj działu schemat należy, modyfikuje najpierw schemat, który rozdziela się Ojcom Soboru. Zostawiszy im czas stósowny do rozbioru, zwołują na kongregacye jeneralne do dyskusyi ustnéj, gdzie znów starannie notują wszelkie uwagi i poprawki. Potem po zdaniu sprawy komisyi nad poprawkami przystępują do głosowania, najprzód nad poprawkami a potem nad całym schematem razem.

Jeszcze nie koniec na tém, bo głos Ojców może wypaść trojako. Albo zupełnie jest *przeczący* (non placet), albo *warunkowy* (juxta modum), lub twierdzący (placet.) Głosujący juxta modum składają swoje uwagi piśmiennie, skrutatorzy zbierają a komisya odnośna raz jeszcze bierze pod uwagę i zbadawszy poprawki wyłuszcza nakoniec dla czego téj lub owéj uwagi uwzględnić nie może. Ostateczne głosowanie ma miejsce dopiero na sesyi publicznéj. Łatwo pojąć, że tak bardzo zaczepiana kwestya nieomylności w ten sposób traktowana nie w krótszym da się załatwić czasie, jak na dzień Św Piotra i Pawła.

8. W gazecie Augsburgskiéj *Allg. Ztg.* ogłoszono nowy przyczynek dyplomatyczny, odnoszący się do zamachu hr. Daru na wolność Soboru. Jest nim pismo z d. 20. kw. hr. de Bray do hr. Tauffkirchen, posła bawarskiego, wedle którego ma pełnomocnik bawarski poprzeć Memorandum francuskie. Zabawna rzecz czytać tyle hypokryzyi, zapewnień o uszanowaniu i t. d. przy wręcz przeciwném działaniu. Hr. de Bray odzywa się w obronie konkordatu między Bawaryą a Rzymem; niechże się tylko trzyma konkordatu, a żadnéj kolizyi nie będzie. Pismo to brzmi:

Depesza ministra bawarskiego do hr. Tauffkirchen w Rzymie.

Panie hrabio! Jak zainformowałem przesyłając depeszę nr. 35. z dnia 7. b. m., rząd francuski raczył nam udzielić dosłownego textu memorandum, który miał przedłożyć w ręce Jego Eminencyi kard. Antonellego w sprawie obecnych rokowań Soboru powszechnego.

Spodziewam się, że wręczenie memorandum, dla którego hr. Daru zażądał naszego wsparcia, już nastąpiło a co za tém idzie, że rząd Jego Świątobliwości mógł się zastanowić nad treścią tego ważnego dokumentu.

Uważamy go istotnie godnym uwagi św. Stolicy i Soboru i wszystkich, dla których pokój i niezawisłość Kościoła, cześć dla religii i uspokojenie sumień są przedmiotem wielkiego starania.

Jako reprezentanci licznéj ludności katolickiéj, o któréj żywych a prawych przekonaniach nie ma wątpliwości, zapaleni najczystszém przywiązaniem do naszych instytucyi religijnych i głębokiem uszanowaniem dla prawéj powagi św. Stolicy, mamy z drugiéj strony obowiązek sprzeciwić się energicznie wszelkiemu zamachowi na stosunki między Kościołem a państwem, których mocną i niezachwianą podwaliną tworzy konkordat zawarty ze Stolicą Ap. i konstytucyą królestwa.

Otóż dwojaki powód, panie hrabio, czemu rząd królewski łączy się z przedstawieniami, jakie rząd cesarza Napoleona z tylu względami ale i z taką prawdą wystósował, aby Stolicy Ap. wskazać słuszne obawy jaki wzbudza w całéj Europie katolickiéj droga, na którą jak się zdaje większość Soboru zamierza postępować.

Łączymy nasze przedstawienia do protestów rządu francuzkiego, a sądzimy być powodowani do tego tém bardziéj, że w łonie samego Soboru poświadcza wielka część reprezentantów kościoła niemieckiego, których usposobienie religijne dobrze znane, zachowaniem się swojem, że nasze obawy nie są bez podstawy.

Wzywam Cię, panie hrabio, abyś te uwagi przedłożywszy Jego Ekscelencyi kardynałowi sekretarzowi stanu, polecił jego uważnéj i łaskawéj uwadze.

Zgodnie z rządami interesowanemi w téj ważnéj kwestyi, mniemamy, żeśmy wypełnili święty obowiązek, podnosząc głos w interesie wspólnym Kościoła i państwa, i zabezpieczając, ile w naszéj mocy leży, prawa jednego i drugiego, jako też pokój religijny, który aż dotychczas był szczęśliwym udziałem naszéj ojczyzny.“

W odpowiedzi kardynał Antonelli mógłby przesłać po prostu kopią noty wysłanéj do Msgra Chigi w Paryżu. Zmiana w ministeryum francuzkiem dodaje wielkiéj otuchy katolikom w ogólności. Następca bowiem pana hr. Daru minister Grammont jest człowiekiem najlepszych przekonań katolickich i znany z czasu poselstwa swego w Rzymie z najlepszéj strony. Wydał już rozporządzenie do Markiza Banneville w Rzymie, aby odtąd postępował w myśl instrukcyi mu danych przez Latour d'Auvergne, noty zaś exministra Daru niech uważa za niebyłe.

9. Zabawna rzecz czytać w Rzymie doniesienia do gazet polskich o sprawach soborowych. Można się bowiem dowiedzieć rzeczy wcale niespodzianych, o których nikomu na myśl nawet nie przyszło. Nie myślę zajmować się prostowaniem wszystkich niedorzeczności uchodzących może za dobrą monetę, ale zwrócić mi wypada uwagę na wiadomość podaną przez *Dziennik Polski*, a powtórzoną przez *Dziennik Poznański* w numerze 113. Dowiedział się bowiem Arcybiskup lwowski z rzeczonych dzienników, że „Arcybiskupi lwowscy odjechali już z Rzymu zostawiwszy tam pisemne „Non placet“ co do nieomylności Papieża. Toż samo uczynił ks. biskup Pukalski. Do Lwowa powrócił już tych dni ks. Szymonowicz a ks. Wierzchlejskiego spodziewają się z końcem lipca.“ Z tego wszystkiego tylko prawda, że Arcybiskup Szymonowicz powrócił do kraju. Reszta dodana dla okrasy, aby może podsunąć łatwowiernemu kto wie jakie pobudki wyjazdu. A jaka nielogiczność w całem zdaniu! bo jeśli „Arcybiskupi lwowscy wyjechali z Rzymu“ to Arcybiskup Wierzchlejski podróż do Lwowa odbywać będzie z okładem 2 miesiące? Może mowa o jakim trzecim arcyb. lwowskim, ale niestety nie żyje.

Co do wspomnionego „*stanowczego: non placet*“ nadmienię, że to także z wiatru wzięte. Żaden z biskupów ani stanowczego, ani niestanowczego nie złożył non placet, nie złożył dla téj prostéj przyczyny, że nie wyjeżdżają, a choćby wyjechali nie ma podobnego zwyczaju na Soborze, aby nie biorąc udziału w obradach praenumerando na wszelką przyszłą uchwałę kłaść „non placet stanowcze“. Ks. Arcybiskup Szymonowicz złożył jak każdy inny z Ojców swoje uwagi nad rozdzielonym schematem w dzień św. Tomasza, a jakiéj są treści po-

wiedzieć nie umiem, bo do komisyi *de Fide* nie należę, ale też wątpię, by kto z nowiniarzy powyższych dzienników miał zaszczyt do niéj należeć. — Najprzew. Arcybiskup lwowski Wierzchlejski i Biskup tarnowski Pukalski żadnego *non placet* nie złożyli. Wszystko więc piszą z intuicyi spirytystycznéj...

II.

Rzym, 13go czerwca.

1. Zamknięcie ogólnych dyskusyi. — 2. Szczegóły o kongregacyach; śmierć Biskupa *Grant z Southwarth* w Anglii. — 3. Kongregacya 64, Biskup *Maret;* spis nazwisk Ojców wyjeżdżających. — 4. Kongregacya 65, 66, 69 z dnia 6. 7, 9 czerwca; rozprawy o pierwszym rozdziale schematu in specie. — 5. Dominikan Guéranger.

1. Już dyskusye ogólne nad schematem o nieomylności w sobotę dnia 4. b. m. zamknięto na wniosek 150 Biskupów. Nasunąć się może pytanie, zkąd nagłe zamknięcie rozpraw, kiedy tylu mówców do głosu się zapisało i ogólnie się spodziewano, że zaledwo z końcem miesiąca ustaną mowy Biskupów w tym przedmiocie. Tłomaczy się to tém, że przedmiot dostatecznie już wyczerpnięty, wielu z Biskupów w skutek tego cofnęło nazwiska swoje z listy mówców, aby daremnie nie powtarzać i czasu nie zabierać. Biskupi mniejszości możeby daléj życzyli sobie przeciągnąć rozprawy, ale ulegli przy ogólném głosowaniu nad wnioskiem o zamknięcie rozpraw. Spodziewać się należy, że dzienniki narzucające się Biskupom mniejszości na protektorów, krzyczeć będę w niebogłosy na ucisk, krępowanie woli Biskupów, brak wolności itp., ale Ojcowie Soboru do jakiegobądź należą stronnictwa złożywszy na bok możliwe ludzkie słabostki wobec faktu dokonanego wyznawają głośno, że pragną raz wybrnąć z zamętu pojęć i niepewności jaka opanowała niektóre umysły. Żądanie to usprawiedliwione i da Bóg rozwiązanie będzie niedługo, jasnie, dobitnie. Czy jednak wszyscy Ojcowie będą zadowolnieni, nie przesądzam; o ile bowiem wnioskować po ludzku wolno, być bardzo łatwo może, że niektórzy Biskupi oświadczą się przeciw. Ale jest wyższa potęga Opatrzności kierująca sercami ludzi; wyglądajmy końca. Chociażby pewna część Ojców oświadczyła się przeciw orzeczeniu nieomylności, Sobór tę prawdę ogłosi, a Papież zatwierdzi. Nowy to będzie praktyczny, niezaprzeczony dowód, że nikt inny jedno Papież przykłada pieczęć na uchwały Soboru przez swoje orzeczenie i że sam nie potrzebuje się oglądać za głosami Biskupów na Soborze, ale jedynie trzyma się tradycyjnéj nieomylnéj prawdy, którą mu powierzył Zbawiciel w osobie św. Piotra.

Dziwna rzecz, że pewne stronnictwo tak zwanych liberalnych katolików tak wytrwale stawając w obronie praw mniejszości na Soborze chciałoby, aby ich głosy przeważyły zdanie wszystkich Ojców — ale jakie rozsądne powody ich do takiego żądania upoważniają? Czy rzekomi obrońcy mniejszości zdołają choćby najmniejszy dowód pozytywny przytoczyć? Liberum veto jednostek nie może odgrywać roli rozstrzygającéj w prawodawczym ustroju Kościoła Chrystusowego na ziemi, bo toby się sprzeciwiało mądrości bozkiego jego założyciela.

Przewidzieć nie trudno, że do ostatecznego załatwienia kwestyi o nieomylności jeszcze odbędzie się kilkanaście kongregacyi jeneralnych, na których rozbierać będą Ojcowie pojedyńcze rozdziały. Po ukończeniu relacyi o poprawkach i uwagach nastąpi głosowanie nad pojedyńczemi rozdziałami, a następnie nad schematem w ogólności. Nowi mówcy wpisują się, aby rozprawiać nad I. rozdziałem.

2. Cofając się w tył do przeszłego mego sprawozdania wspomnieć należy o mowie Biskupa Regensburgskiego, który w imieniu deputacyi głos zabrawszy świetne przytaczał świadectwa, że Niemcy od najdawniejszych czasów wyznawali wiarę w nieomylność Papieża. Przytaczał na poparcie wyjątki z dzieł Alberta W., Kanizyusza i innych. Natomiast Bp. Verot z Savanah z Ameryki południowéj, którego gazety liberalne niezmiernie wynoszą, przemawiał przeciw ogłoszeniu z takim ogniem, że nie wahał się wyrzec, iż Biskup głosujący placet w tym przedmiocie popełnia świętokradztwo. Po tych słowach zawezwał go kardynał Capalti do porządku. Mówca zeszedł z mównicy, co żadnego nie zrobiło wrażenia.

Biskup Papp-Szilaggi zgodził się w swéj mowie na główną treść schematu, żądał atoli przerobienia i zmiany w niektórych punktach.

Na kongregacyą LXI. zebrali się już Ojcowie o godzinie wpół do dziewiątéj, ponieważ dniem uprzednio osobném pismem zawezwani zostali. Pora wcześniejsza jest w rzeczy saméj więcéj dogodną, gdyż słońce tyle nie dokucza ile o godzinie późniejszéj. Odtąd regularnie odbywają się od godziny $8^1/_2$ do 12. Mgr. Raess ze Sztrasburga opuścił Rzym za pozwoleniem Ojca św., również Biskup z Montauban, a mówią także o wyjeździe Arcybiskupa Paryzkiago. Biskup Sztrasburgski doznał w dyecezyi swéj miłego przyjęcia, o czém czytelnik w ciągu *Kroniki* znajdzie szczegółowszy opis. Zachowanie jego też na Soborze zasługuje na podobne objawy sympatyi duchowieństwa i ludu. On pierwszy zgromił na mocy władzy swéj oszczercze listy ex-oratoryanina Gratrego, on nie wahał się jawnie potępić zapędy Sorbońskiego profesora. Uznali ważność jego kroku Biskupi, bo w osobnych adresach za jego postępowaniem się oświadczyli.

Dnia 31go zapisanych jeszcze było mówców 80; ale już wtedy cofnęła znaczna część swoje nazwiska, ponieważ między Ojcami wszczęła się rozmowa, aby wnieść o zamknięcie dyskusyi ogólnéj, gdyż mówcy nic nowego nie poruszali jedno rzecz jednę i tę samą w inną ubierali formę.

Na ostatniéj kongregacyi w przeszłym sprawozdaniu nie przemawiał Mgr. Venesa tylko Chajath, Biskup z Amadii, co niniejszém prostuję. O mowie Strossmayera nic dowiedzieć się nie można. Być łatwo może, że *Tydzień, Pall-Mall* i inne zapełniają kolumny całe mową podając in extenso. Naturalnie wszystkiego dostarczy fantazya korespondentów, którzy chociaż zdala od Rzymu mieszkają, miewają szczęśliwe intuicye.

Kardynał Capalti na LXIII. kongregacyi obwieścił zgon Biskupa *Grant z Southwarth* z Anglii. Ar-

cybiskup Westminsterski rozdał bilety z zaproszeniem na nabożeństwo. Dnia 3go b. m. w kościele Tomasza w kolegium angielskiem odbyło się żałobne nabożeństwo za zmarłego Biskupa, który był uczniem, a później rektorem w tymże kolegium. — Mgr. Manning Arcybiskup Westminsterski, celebrował mszę św. Muzyką dyrygował mistrz Capocci. Więcéj niż 50 Biskupów zebrało się, aby oddać zgasłemu ostatnią przysługę. Zwłoki jego przewiozą do Anglii, aby spoczywały w grobie za życia jeszcze obranym.

3. *Kongregacya jeneralna LXIV.* dnia 3go czerwca odbywała się od godziny 8½ do 12½. Trzech mówców głos zabrało:

1. Mgr. Wawrzyniec *Gilody,* Biskup z Elphin.
2. Mgr. Michał *Domenec,* Biskup z Pittsburg.
3. Mgr. Menryk *Maret,* Biskup *in part.* z Sura.

Ajencya Havas puściła w obieg następującą depeszę o mowie Mgr. Mareta: „Kardynał Bilio przerwawszy z afrontem Msgr. Maret, Biskupowi z Sura *in partibus,* dyskusyą ogólną nad nieomylnością Papieża zamknął przemocą. „Więcéj niż 40 mówców zapisanych pozbawieni tym sposobem głosu."

Rzecz miała się tak. Mgr. Maret przemawiał przez 2 godziny, a w ciągu mowy zawezwał go kardynał do porządku, co się zwykle dzieje skoro mówca odbiega od tematu lub posuwa się w zapałach do ostateczności. Reguła przyjęta po wszystkich parlamentach nikogo dotąd nie raziła, ale na Soborze podobny zwyczaj, to dla naszysh liberałów i gazeciarzy coś tak srogiego, tak tyrańskiego, że aż włosy dębem im stawają na wspomnienie o zawezwaniu do porządku. Kardynał Bilio zmuszony był zawezwać do porządku z powodu aplauzów wprawdzie stłumionych, które atoli doskonale rozlegać się mogły w Bazylice saméj. Tymczasem znaku danego Msgr. Maret na nieszczęście nie zrozumiał, gdyż słuch ma nieco stępiony. Nie wiedząc tedy o co chodzi, nie dosłyszawszy słów doń wyrzeczonych przez kardynała, ani też pojmując ku czemu zmierzały owe manifestacye, wahał się przez pewien czas aż w końcu ciągnął daléj przedmiot przez kilka momentów. Tyle prawdziwego w całém zajściu, reszta tendencyjnie zmyślona.

Po mowie dziekana Sorbony kardynał przewodniczący oświadczył, że zamknięcia dyskusyi ogólnéj nad *schematem de Summo Pontifice* żąda znaczna część (150) Ojców i niebawem wniosek poddał pod głosowanie. Ogłoszono zamknięcie stósownie do zreformowanego dekretu wydanego w lutym, wymagającym przynajmniéj 10 podpisów Biskupich, aby podać zamknięcie dyskusyi pod głosy.

Na téj kongregacyi celebrował Mszę św. Msgr. Dubreuil, Arcybiskup z Awinionu; nadto siedmiu Ojcom pozwolono wydalić się do swych dyecezyi, których nazwiska są: 1. Harcus, Patryarcha Antiocheński obrz. Syr.; 2. Haddad, Biskup z Syncello; 3. Matar Józef, Arcybiskup z Aleppo obrz. Maronickiego; 4. Amherst Franc., Biskup z Nordhampton; 5. Zwysen Jan, Arcybiskup b. Ultrechtski, teraz Biskup z Bois le Duc; 6. Deinlein Michał, Arcybiskup Bambergski; 7. Jeancard Jakób, Biskup z Caramo *in part.* koadjutor w Marsylii.

Kongregacyi jeneralnéj na dzień następny nie zapowiedziano, ażeby mówcy mieli czas do zapisania się na listę. W poniedziałek więc dnia 6go b. m. rozpoczęła się już dyskusya *nad rozdziałami.*

4. Zdaje się więc, że wielka kwestya nieomylności z pewnością rozstrzygniętą będzie aż do św. Piotra i Pawła. Jest już jakoby zdecydowaném, że Sobór ani nie będzie zawieszony, ani odroczony, ani przerwany, chociaż wielu Biskupów opuści Rzym w czasie wielkich upałów. Mówią, że znaczna część Biskupów przepędzi czas jakiś w dyecezyach swoich bezpośrednio po zdefiniowaniu nieomylności, a następnie wróci na Sobór w październiku lub listopadzie. Biskupi misyonarze jako też inni, którzy z dalekich przybyli stron, cały czas przepędzą w Rzymie lub w jego okolicy.

Kongregacya jeneralna LXV. dnia 6. czerwca odbyła się o zwykłéj godzinie. Mszą św. celebrował Mgr. Vaccari, Arcybiskup Kolosseński i. p. Rozprawy toczyły się nad I. rozdziałem schematu de S. Pontifice. Z mową wystąpiło 7 Ojców, których nazwiska:

1. Mgr. *Amat* Tadeusz, z kongregacyi Misyonarzy, Biskup z Monterey e Los-Angelos.
2. Mgr. *Verot,* Biskup z Sawannah w Ameryce południowéj.
3. Mgr. *Wiery* Walenty, Biskup z Gurk.
4. Mgr. *Thomas* Benedykt, Biskup z La-Rochelle.
5. Mgr. *Martinez,* Biskup św. Chrystofora w Hawannie.
6. Mgr. *Whelan* Richard, Biskup z Wheeling.
7. Mgr. *Magnasco* Salwator, Biskup z Boliny *in partibus inf.*

Zamknięto dyskusyą nad rozdziałem I. i II. i na przyszłéj kongregacyi rozpoczną się rozprawy nad III. rozdziałem.

W bieżącym tygodniu odbyły się jeszcze dwie kongregacye, a mianowicie:

Kongregacya jeneralna LXVI. dnia 7go b. m., na któréj celebrował Mszę św. Bar Scinu, Arcybiskup Salmas obrz. chaldejskiego. Głos zabrali:

1. Kardynał *Szwarzenberg,* Arcybiskup Pragski.
2. Mgr. *Moreno* Jan, Biskup z Ivrea.
3. Mgr. *Deschamps,* Arcybiskup, Prymas Mechliński w imieniu deputacyi.
4. Mgr. *Ferrè* Piotr, Biskup z Casale.
5. Mgr. *Magnasco* Salwator, Biskup z Boliny i. p. i.
6. Mgr. *Mouzon-y-Martinez,* Arcybiskup z Granady.
7. Mgr. *Filippi* Ludwik, Reformat, Biskup z Akwilei.
8. Mgr. *Amat* Tadeusz, Biskup z Monterey e Los-Angelos.

Na kongregacyi jeneralnéj LXVII. dnia 9go czerwca celebrował Mszę św. Mgr. Lyonnet, Arcybiskup z Alby. Przemawiali:

1. Kardynał *Rauscher,* Arcybiskup Wiedeński.
2. Mgr. *Deschamps,* Arcybiskup, Prymas Mechliński.
3. Mgr. *Desprez* Julian, Arcybiskup z Tuluzy.
4. Mgr. *Behnam-Benni,* Biskup z Mussul obrz. syr.
5. Mgr. *Landriot,* Arcybiskup z Rheims.
6. Mgr. *Amat* Tadeusz, Biskup z Monterey e Los-Angelos (przemawia na 3éj kongregacyi z kolei).

Deputacya de Fide odbyła 2 osobne posiedzenia dnia 8go i 9go czerwca wieczorem.

5. Niezmordowany Dom. Guéranger ciągle ogłasza nowe dzieła. Niedawno napisał odpowiedź na list IV. Gratrego; w tych dniach znów wydał u Palmego w Paryżu broszurę pod n.: *Réponse aux dernières objectiones contre la definition de l'infaillibilité du Pontife romain.* W niéj krytykuje dzieło wydane w Neapolu *Observationes quaedam de infallibilitatis subjecto.* Z ustępami téj pracy zapoznamy czytelników w następnéj *Kronice.*

III.

1. *Disquisitio moralis de officio Episcoporum* przez Anonima. — 2. Trzy publikacye francuzkie: Msgra Nardi, Biskupa Abelly, O. Ramièra. — 3. *Ce qui se passe au Concile.* — 4. Msgr Hefele i Amadeusz de Margeriè.

1. Dnia 17. b. m. przysłano biskupom broszurę pod przepaską, nieznajomego autora, która większą część oburzyła. Anonim w broszurze owej wątpiąc o sumieniu członków większości, rozbiera z punktu teologii moralnéj, czyn głosowania za nieomylnością. Zdaje się, że wedle tego kazuisty głosując placet popełniają grzech śmiertelny. — Tytuł pisma brzmi: *Disquisitio moralis de officio Episcoporum in emittendis suffragiis circa personalis et independentis infallibilitatis Romani Pontificis definitionem.* Dwa wiersze na okładce: *Solis R. P. Episcopis typis mandata, nec publice edenda*, wskazuje, że autor życzył sobie ścisłą tajemnicę. Pewien biskup atoli, jak powiada *Univers* odezwał się: „Anonim, który mnie obraża, nie ma prawa nakładać mi milczenia w sprawie obrazy, którą mi zadaje“. Broszura podzielona na 3 części: Quaestio I.... II.... III.... liczy stron 15, bez miejsca druku i nazwiska nakładcy.

Przed kwestyą I. daje definicyą nieomylności osobistéj: *Personalis et independens infallibilitas hic intelligitur ea quae sit ex Papa solo, quin requiratur, sive antecedens, sive concomitans, sive subsequens Episcoporum consensus.* Otóż w całości wszystkie 3 głębokie kwestye:

Quaestio I. — Quaeritur: an Episcopus possit quin graviter peccet concurrere per suffragium suum ad condendum decretum quo R. Pontificis infallibilitas personalis et independens definiretur, ut fide catholica credenda: nisi prius Episcopus ille, coram Deo, in sinceritate conscientiae suae, habuerit de hac doctrina ut revelata, semperque in Ecclesia, ut talis, passim tradita et credita, veram plenamque certitudinem?

Quaestio II. — Quomodo affirmandum sit certum illud judicium, ut circa quaestionem propositum, suffragium affirmativum tuta conscientia dari possit?

Quaestio III. — Quomodo tandem se gerere debeat Episcopus, postquam accuratum quaestionis examen perfecerit?

2. Nadto zwrócić uwagę wypada na 3 broszury z których Msgra Nardi i O. Ramièra powszechnie chwalą. Wszystkie sprowadzić można przez księgarnią Palmé w Paryżu. Tytuły broszur są:

Observations sur les lettres et Msgr l'Evêque d'Orléans, par Nardi, auditeur au concil de Rote.

L'obeissance et soumission qui est due à N. S. P. le Pape en ce qui regarde les choses de la foi, Ludwika Abelly, biskupa z Rodez wydanie z przedmową poprawione przez ks. Cheruel w Paryżu.

Le programme du Concile tracé par Msgr l'Evêque d'Orléans przez O. Ramièra napisany.

3. Zwróciła na siebie uwagę broszura p. n. *Ce qui se passe au Concile* zaprawiona najwygórowańszą niechęcią ku wszystkiemu, co się w Rzymie dzieje. Autorem tego paszkwilu ma być profesor Sorbony Paryzkiéj Fabre. Mówią, że Ojcowie Soboru dotknięci do żywego temi elukubracyami postanowili zgromić publicznie.

Papież wedle autora tego jest nieuczonym, świętym człowiekiem, ale dającym się powodować. Kurya rzymska — oddana widokom własnym, episkopat wybierany ze służalców, inni prałaci poczuwający się do swéj godności doznawają upośledzenia. — Wolności nie ma na Soborze, gromią mówców legaci papiezcy formułą parlamentarną: *Taceas*, chociaż biskupi ultramontańscy pozwolić sobie mogą wszelkich zboczeń od rzeczy.

Takie nadużycia nie mogłyby mieć miejsca, gdyby im nie utorowano drogi. Któż przysposobił? Dwie legie pretoriańskie autokracyi papiezkiéj: Jezuici i dziennikarstwo ultramontańskie. Organem Jezuitów jest *Civilta*; redaktor główny Piccirillo ma przystęp do Ojca św... Oburza się na nieuznanie zasług Montalemberta, że nie pozwolono odprawić nabożeństwa na Ara-Coeli. Co o tém sądzić pisał wam zwykły korespondent *(X).* Nie lepiéj traktują Dr. Doellingera, boć „on właśnie odkrył światu zorganizowaną agitacyą Jezuitów we Włoszech, Niemczech, Anglii, a wszędzie systematycznie nakazano milczenie ich nieprzyjaciołom.“ Cóż pomogły protestacye Dr. Pusey'a i Newmana? albo głębokie artykuły Michaelisa? Potrzeba zatem zedrzeć zasłonę teologiczną i spojrzeć w twarz nowemu dogmatowi, aby się przekonać czem jest, czem grozi społeczeństwu cywilnemu. Odpowiedź wedle autora jest: *uświęcenie teokracyi.*

„Nauki teokratyzmu uważają na wspomnienia średnich wieków; dziś one żyją bardziéj niż kiedyś w Watykanie.“

W tym sensie ciągnie się daléj elaborat owego anonima, któremu wawrzyny Gratrego zdaje się sen odbierają. Z powyższych kilku ustępów można poznać jego usposobienie, a tak postępując być może, że wykieruje się na Sarpi'ego.

4. Na broszurę Msgra *Hefele* p. n.: *Causa Honorii Papae* odpowiedział profesor w Nancy Amadeusz *de Margerie* broszurą „Response à Msgr Héfélé, Paris Douniol.“ Autor odprawy czuł się tém bardziéj spowodowanym do tego, zwłaszcza że biskup Rottenburgski w trzeciéj części swéj pracy zaczepił go wprost, nazywając wywody jego dawniejsze w téj kwestyi bezpodstawnemi.

Nakładzca i Redaktor ks. Stagraczyński w Poznaniu. — Czcionkami drukarni Tygodnika katolickiego (A. Schmaedicke) w Poznaniu. W komisie L. Streisandta w Grodzisku.